DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 119.

DNIA 8 LIPCA 1843 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais S. Germain, 15.

POLITYKA.

O NATCHNIENIU RELIGIJNÉM I POLITYCZNÉM WŚRÓD SYNÓW NIESZCZĘŚLIWÉJ POLSKI.

(Dalszy ciąg). *

Trzy wyżéj wzmiankowane rodzaje natchnienia religijnego ** wśród synów naszéj nieszczęśliwéj Ojczyzny objawione, mimo wiedzy zapewne osób w podobny sposób i w podobnym celu natchnionych, należą do tych licznych przedsięwzięć, które ludzie w dzisiejszych czasach bardziéj niż kiedykolwiek nad tworzeniem samodzielnych teoryi i zasad społecznych objawiają. Samodzielność jest pewno najwyższą ozdobą człowieka, najsilniejszą potęgą jego charakteru, tę w nim pielęgnować, obudzać i rozwijać jest bezwątpienia najpierwszém każdego wieku zadaniem, jest więc i naszem zadaniem. Lecz jakże samodzielność człowieka czy narodu na drodze religijnéj pielęgnowaną być mająca, może się obejść bez chrześciaństwa, t. j. bez nauki i odkupienia syna Bożego na zawsze skończonego i dokonanego, i w kościele naszym katolickim wiernie przechowywanego? Możeż samodzielność ludzka opuścić to Boskie pośrednictwo i własne sobie stwarzać, do Boga bez Boga dążyć? Nie jestże to zuchwalstwo lub najgrawanie się z siebie i Boga? Jakże można się z Bogiem przez religią jednać, odstępując od religii, którą sam Bóg do tego pojednania podał, zrywając stosunki z kościołem, który jest jedynym punktem tegoż pojednania? Jestże to samodzielność rzeczywista, która porzuciwszy pośrednictwo i światło Boskie, w swéj osobistości się zamknąwszy, bezpośrednio dla siebie i dla drugich religią stwarza? Czyż religijnie natchniony wiedzieć nie powinien, że każdy człowiek jako istota, prócz wielkich zdolności, słaba i grzeszna, jést sama jedna niezdolna bez pośrednictwa Chrystusowego w kościele katolickim pielęgnowanego do Boga trafić, i w prawdziwéj z Bogiem i bliźnim żyć religii? Czyż o téj prawdzie niepowinien wiedzieć każdy Polak, zwłaszcza że rzeczywistość téj prawdy ma potwierdzoną przez całą historyą przodków swoich, przez widoczny byt tylu świątyń Bogu poświęconych, i przez tę głęboką religijność ludu naszego? Cóż zyskamy na tém, gdy w religią naszego Narodu powprowadzamy sekty religijne, niemi zarazimy nasz poczciwy lud, wpłyniemy na zepsucie obyczajów i moralności, uczynimy go obojętnym na religią swoją i religią Ojców, a wreszcie zrobimy go obojętnym na narodowość? Czyż odrodzimy się przez to gdy tę jedność religijną i narodową, którą kościoł Chrystusowy z taką niezmordowaną gorliwością w ludzie naszym utrzymuje, w nim osłabimy i na rozmaite go porozdzielamy sekty? Czyż wreszcie nie widzimy że nieprzyjaciel dla zniweczenia naszéj narodowości, religią w ludzie naszym wyniszczyć usiłuje, i my choć na innéj drodze do tegoż samego mamy celu dążyć? Są to niezmiernie żywotne pytania, które przy dzisiejszém położeniu rzeczy każdy zowiący się mistrzem, prorokiem, messyaszem, zbawicielem, Chrystusem swego czasu, i każdy uczeń takowego mistrza mocno rozważyć winien, czyli tém służy Ojczyźnie swojéj, czyli też dopomaga jéj nieprzyjaciołom. Winien i to rozważyć, że ci którzy na zagładę naszą czyhają, położyli za godło swéj polityki: *jedność mowy, jedność religii, jedność państwa*; i że dla utworzenia téj jedności, sto rozmaitych szczepów przynajmniéj ośmdziesięciu mówiących językami, w jedną mowę, w jedną religią, w jedno państwo wcielić usiłują. I my w tę nieszczęśliwą politykę wtrąceni, mamyż się sami w sobie rozdwajać, na sekty religijne rozdrabniać, w sobie samych osłabiać, i nieprzyjaciołom samochcąc dopomagać do wcielenia nas w najokropniejszą jedność?

Bracia! którzyście czy w rozumie samym, czy w miłości tylko religijność założyli, i uczynili rozbrat z chrześciaństwem i kościołem naszym katolickim, pomnijcie czy pora! O! nigdy nie jest pora zrywać jedność z kościołem, a cóż dopiero w tym czasie niebezpiecznym, w czasie mającym nas napiętnować charakterem *godnych* albo *niegodnych* Synów Ojczyzny! Nasz kościoł pragnie również jedności, ale jedności człowieka z Bogiem, bynajmniéj zaś jedności zamiarów osobistych osiągniętych przez zagładę religii i narodowości milionów ludzi. Wprawdzie i nam którzy te uwagi przyjacielskie naszym braciom robimy, zarzucono że się własnemu bałwanowi kłaniamy. Być to może, iż w wyrażeniu a nadewszystko w czynach niedowiedliśmy zupełnéj jedności z życiem kościoła, my to przyznajemy z całą otwartością i prostotą; wszelakoż tego przyznać nie możemy, jakobyśmy z kościołem naszym katolickim nie trzymali ściśle, odszczepili się od niego, i z zupełną weń nie wierzyli ufnością. My we wszystkich naszych myślach, czynach i przedsięwzięciach pragniemy wiernie trzymać się nauki kościoła, być mu we wszystkiém posłusznymi, w najmocniejszém przekonaniu, że w nim i z nim żyjąc, żyjemy z Chrystusem, z Bogiem; że wtedy żyjemy rozumnie i miłość braterską szczerze wykonywamy, bo wtedy mamy prawdziwie chrześciańską religię, tę samą co przodkowie i nasz lud ukochany. Cokolwiek więc powiedzieć mogliśmy niezgodnego z nauką kościoła, uczyniliśmy to bez naszéj wiedzy i rozmysłu, i jako rzeczy fałszywe i przeciwne wierze odwołujemy. Niechcemy się bowiem kłaniać bałwanowi przez własną utworzonemu teoryą, niechcemy wznawiać żadnéj sekty, ale żyć w jedności z Bogiem, którego nas kościoł Chrystusowy naucza. My tę naukę naszą wiarą w siebie przyjmować, naszym umysłem badać i rozważać, a naszém sercem najgoręcéj miłować będziemy, trzymając się przytem ducha téj nauki, ducha mówię, który społem i w kościele i w nas samych mieszka, i tym duchem jest Duch Boży. To co zbadamy i rozważymy podawamy w pismach, mowie i czynach braciom naszym, w téj myśli i miłości że im podawamy naukę zgodną z nauką kościoła. Na innéj drodze otrzymaliśmy z téj strony pocieszające doniesienia, że się wiernie trzymamy nauki kościoła; że nam jeszcze wiele nie dostaje do zupełnego zgłębienia téj Boskiéj nauki, i gruntownego jéj przedstawienia, o tém mocne mamy przekonanie, i o tém wiemy że w życiu bardzo niedoskonali jesteśmy, i że w tym względzie dalecy jeszcze jesteśmy od jedności z kościołem. Bóg wszechmogący i w tym punkcie wesprze usiłowania nasze! Bracia! bądźcie i wy rzetelni względem siebie i narodu, uznajcie słabość waszą i niedołężność waszych religijnych teoryi; porzućcie uprzedzenia i z całą ufnością rzućcie się na łono kościoła naszego, nie jest to miłość chrześciańska która was tą drogą prowadzi, ale miłość własna, zaspokojenie chęci osobistych pod charakter dobra ogólnego podszytych. Ach! ile ulgi doświadczycie w sercach waszych wracając na łono kościoła, wy tego sami wypowiedzieć nie zdołacie,

* Obacz N. 118, str. 471.

** Tych trzech rodzajów natchnienia religijnego nierozbieramy w szczególach, albowiem w głównych zasadach będąc one fałszywe i z chrześciaństwem niezgodne takiemi są również w swych pojedyńczych momentach.

a jak jasna będzie myśl wasza i jak jasny cel i pewne środki do powszechnego, wewnętrznego odrodzenia, trudno wam przyjdzie opisać! Dowiecie się że tylko na łonie kościoła wyradza się prawdziwa miłość, do prawdziwéj religii prowadząca! Dowiecie się nareszcie, że wam nie przystoi charakter proroków, mistrzów, zbawicielów lub fałszywych chrystusów, ale wiernych synów kościoła i Ojczyzny. Takimi synami zostańcie, a wasze natchnienie religijne będzie prawdziwe i odrodzeniu naszemu całkiem odpowiednie!

Podobne jest natchnienie polityczne, równie dowolne jak i pierwsze. Tam widzieliśmy proroków, mistrzów, zbawicielów, chrystusów, tu natrafiamy na prawodawców, królów lub naczelników, stronnictw wielorakich. Jak tam tak i tu widać usiłowania do osobistości indywidualnych zwrócone. W tych to osobistościach i w woli tychże osobistości mają się siły mas zgromadzać, ich teorye w swém życiu sprawdzać, i jak to w starym Rzymie bywało, ojcami Ojczyzny ich mianować. W starym Rzymie można niekiedy w pojedynczych osobistościach dostrzedz wolę dotyczącą dobra ogólnego, jako z tąż wolą w jedności zostającą. W tym nowym kierunku nawet tego dostrzedz nie można, bo całe usiłowania do zaspokojenia li *samego siebie* lub *swego stronnictwa* są kierowane. Niemcy są twórcami tytułów, i my po większéj części przyjęliśmy to od nich, chociaż chlubniéj byłoby dla nas przodków i w tém naśladować. Przodkowie nasi co tylko robili lub pisali, to się działo nie w myśli wyrobienia się na prawodawcę, króla lub naczelnika, i uświęcenia tymże tytułem myśli swoich, ale robili to w celu wyjawienia uczuć obywatelskich w sprawach publicznych, i udzielenia ich ziomkom swoim. Takowy i zawsze ogólny cel mając, zbiegali się w jednėm ognisku uczuć i czynów i jeśli zstąpili niekiedy z téj prawdziwie obywatelskiéj drogi, to niepowodowani potrzebą serca lub umysłu swego, ale skuszeni intrygą obcych, lub złośliwością niektórych własnych rodaków, puścili się w walkę niebezpieczną stronnictw, z której i oni sami i sprawy Ojczyzny najgorszy zawsze odnosiły koniec. My to wszyscy wiemy, bo historya leży przed nami i każde jéj wspomnienie żywo i mocno bije w piersi naszéj! I dla czegoż, wiedząc o tak chwalebnych zwyczajach przodków naszych, w różnych polityki obozach rozkładamy ognie, i zamiast dobro ogólne, dobro osobiste, lub stronnictwa na celu mamy? Bo cała Europa dziś żyje w stronnictwach, w tytułach. Skoro na téj zasadzie gruntujemy naszą politykę, czyż wolno zapytać, któryż z narodów w Europie wzmocnił się przez nie, swą wolność odzyskał, lub się odrodził? Żaden podobno. W narodzie gdzie stronnictwa silne, tam tylko jest walka silna, tam tylko mocne wytężenie przeciwnych i zawsze tylko indywidualnych widoków, dogodzenie woli naczelników sprzymierzeńcami swymi dowodzących. Francya i Anglia zostały od dawnego czasu na podobne podzielane obozy, i komuż się we Francyi i Anglii dzieje dobrze? Czyż wszystkim? Bynajmniéj. Samym tylko naczelnikom i ich bliższym orszakom, przy nich bogactwo i czasowe szczęście. Massy ludu roboczego zawsze w nędzy i poddaństwie, i jeśli nie w poddaństwie prawném i formalném, to w moralném i materyalném. We Francyi, Anglii i innych państwach, uwolniono massy konstytucyjnie od poddaństwa, a natomiast zagłuszono ich sumienie i wolę. Cały ich byt moralny rozszarpano na stronnictwa, włożono im w usta: *wolność, równość obywatelską* i tym podobne pięknie brzmiące wyrazy, a natomiast wyjęto im z serca religią, miłość prawdziwie chrześciańską, tudzież moralność, i zrobiono je narzędziem indywidualnych namiętności, przedsiębierstw, widoków i teoryi. I cóż na téj przemianie lud zyskał? Nic, zgoła nic! Z jednego stanu niewoli przeszedł w drugi. Nim mu konstytucyjnie zapewniono materyalną wolność i z poddaństwa uwolniono, znajdował się lud niewątpliwie w stanie niewoli; bo niemiał wówczas ani własności ani udziału w sprawach publicznych. Takowy stan jest bezwątpienia bardzo opłakany, i dla sprawców którzy go zrodzili i utrzymywali hańbą niezatartą! Po nadaniu konstytucyi, t. j. po formalném zniesieniu poddaństwa, lud w niejakiéj części uzyskał własność i udział w sprawach narodowych, materyalnie poprawił niejako swój byt, i niejaką, bo choć pozorną nabył godność w narodzie. Lecz cóż natomiast utracił? Oto wolność wewnętrzną, utracił religią i moralność. Wpadł bowiem w zamęt teoryi naczelników stronnictw, obietnicami uwiedziony oddał im swą wiarę, swą religią, obyczajność, jedność z kościołem, swą myśl cichą a wewnątrz swobodną, puścił się ślepo za nimi, krzyczał i wojował przeciw najświętszym rzeczom i instytucyom, aż się wreszcie ujrzał zanurzony w grubéj bezbożności, bezreligijności, niemoralności, nieznajomości Boga i bliźniego, w czém mu naczelnicy słowem i czynem przodkować niezaniedbywali. Ten drugi stan, t. j. stan niewoli wewnętrznéj, jeśli na istotne przeznaczenie człowieka zwrócimy uwagę, jest podobno jeszcze stokroć gorszy i niebezpieczniejszy, aniżeli ów stan pierwszy, bo wtedy przynajmniéj niejaki szacunek okazywano dla religii i moralności, przynajmniéj w pewnym stopniu podnoszono ku Bogu czysty i nieskalany umysł i serce, z braterską miłością obchodzono się z bratem, i własnéj osobistości nie brano tak dalece za cel życia, i świata materyalnego za raj wiecznego szczęścia, jak się to właśnie w czasach po konstytucyjnych stało!

(Dokończenie nastąpi.)

Felix Kozłowski.

DOBRA WIARA NOWÉJ POLSKI.

(Artykuł nadesłany).

Dla zamknięcia żywota politycznego J. B. Ostrowskiego, przypominamy czytelnikom naszym co pisał w roku 1833 i 34 o osobie którą dziś wynosi nad wszystkich i pochwala jéj przywłaszczenia.

Broszura ogłoszona w Londynie niegdyś z dwu obliczną głową, wykazała sumienność tego pisarza jako historyka i polityka, niniejszy wyciąg z Nowéj Polski wykaże sumienność dziennikarza. Ogłoszeniem tém nie wciągamy w polemikę jenerała Rybińskiego, nie powołujemy go do tłómaczenia się daremnego. Ostatnie ogłoszenie P. Zwierkowskiego wsparte najważniejszemi dowodami, położyło koniec wszelkim sporom względem postępowania jenerała Rybińskiego, osądziło go ostatecznie.

Rok 1833. *szesnasty półarkusz str.* 63.

Tu J.B.O. zdając sprawę z wotowania na komitet czyni porównywanie, którém daje poznać że « *Emigracya wydała swój sąd nieodwołalny, potępiła swoich zwodzicielów,* » i kładzie za dowód to co następuje: « Kaczanowski Karol kapitan 198 głosów — Rybiński N. W. 179. »

Dwudziesty piąty i szósty półarkusz, str. 104.

J. B. O., mówi o broszurze ogłoszonéj przez P. Janowskiego:

« Nie myślimy całe przytaczać opowiadanie. Po wzięciu Warszawy, ludzie prawi, szlachetni, patryoci, podają środki rozpaczy, ukazują podobieństwo szczęśliwéj wojny. Szlachetni wodzowie, szlachetny rząd, szlachetny sejm, pytają siebie: *co powie Europa?* Opuściła nas, zdradziła nas i siebie, patrzała na śmierć naszę: obojętna, podobna samolubowi patrzącemu na pożar: daleko jeszcze, płomień méj nie dosięgnie zagrody.

Patryoci ostrzegają, że trzeba, teraz przynajmniéj, oddalić podej-

Rok 1843 *Tom V, oddzia I. półarkusz 3ci, str.* 681.

« Na gniewy mnogich i nędznych fakcyi, których zbrodniczemu wichrzeniu Emigracya jest winna dotychczasowe polityczne spodlenie, dla których historya dosyć pogardy i złorzeczeń mieć będzie — może być spokojny (Rybiński). Nie jesteśmy przeciwnemi Jen. Rybińskiemu, chociaż nasza dłań polityczna życzliwość miałaby swoje gruntowne powody i pełne usprawiedliwienie.

W Broszurze pod tytułem: Odpowiedź Panom Chełmickiemu i Zwierkowskiemu, a podpisanéj przez P. Chotomskiego, tak mówi J. B. O.

Stronica 6ta. « publiczność wie jakiemi chęciami był ożywiony jenerał Rybiński. »

zanych W. N. Rybiński, zostawia ważne obowiązki szefa sztabu wojska Lewińskiemu, mówiącemu publicznie: czas farsę skończyć. Patryoci raczéj śmierć i wygnanie przenoszą nad pojednanie, nad uznanie cara. Rybiński, ludzie umiarkowani, grożą wystrzelaniem tych wichrzycieli. *Sejm nie chce upoważnić zbrodni układów*; bezsilny, wszelkiéj moralnéj pozbawiony władzy, własnemi poniżony błędami, *rozpędzony*, zawieszony. *Postraszono bagnetami Rząd* i odepchniono wszystkie władze. Cóż zamyślali orężni dyplomaci? Polskę ocalić! To marzenie. Zamyślali ocalić honor wojska, przyjąć pojednanie, posłać deputacyą, uznać Cara królem Polski, ale królem konstytucyjnym. I kiedy nakoniec przez nikczemność władz rewolucyjnych, *przez wyraźną zdradę naczelników wojska*, przez najwyrachowańszą chytrość nieprzyjaciela i przez niedrobną zbrodnię naszéj dyplomacyi, upadły wszelkie nadzieje oporu: Jen. Rybiński, własne winy jeszcze nieprzebaczone, jeszcze sądu czekające, śmiał złożyć na rozprzężenie wojska, znieważyć prawdziwie heroiczny polski lud żołnierzy. Jenerałowie wracali pod jarzmo. Pan Rybiński nie złamał swéj szpady: łamali swoje lance, swoje karabiny żałnierze włościanie. Cześć i nieśmiertelność żołnierzom włościanom! *stromota i przekleństwo ich wodzom*! » i t. d.

J. B. O. tak kończy ten artykuł.

« Takiemi obfituje myślami, takie nasuwa rozpamiętywania pismo Ob. Janowskiego, należące do téj szczupłéj liczby utworów emigranckiéj literatury, którym *sumiennie* dajemy nasze zupełne sprzyjanie. Nieogłaszamy pochwały Ob. Janowskiemu, takim bowiem jak on pisarzom, nie pochwała jest celem, lecz uznanie, że był wierny prawdzie, że bronił zasad usamowolnienia. »

Rok 1834, *oddział czwarty broszurek N. P. czterdziesty szósty półarkusz*, *str*. 182

« Wyznaje B. Niemojowski że przy zakończeniu rewolucyi mieliśmy 70,000 wojska: że niezwyciężeni, niepokonani, że równi siłami nieprzyjacielowi osłabionemu przez zwycięztwo i przez zajęcie stolicy, wstąpiliśmy na pruską ziemię: drukuje że rząd, że sejm swéj dopełnili powinności: że winowajcami są tylko wodzowie, którzy mając wojsko zwycięztw nie umieli odnosić. *Wszystko prawda!* Ale wszystko razem jest potępieniem naczelników rządu. Mieliśmy 70,000 wojska? Dlaczegoż niezwyciężeni *zdradziliśmy* Ojczyznę! Dlaczego złożona broń, dlaczego zwątpienie o zwycięztwie i Polszcze. Wodzowie walczyć niechcieli? *Wielka zbrodnia i godna śmierci*. Lecz kto sejmem władał, kto był naczelnikiem rządu, kto miał za sobą głos opinii? B. Niemojowski! *Zbrodniarzem wódz*, lecz zbrodniarzem być musi człowiek mianujący wodzów śmiejących publicznie knuć zdrady. Żaden wódz bezkarnie niezdradził francuzkiéj konwencyi. Rząd i sejm dopełnili swéj powinności: kiedy? Po wzięciu stolicy sejm i rząd niedopełnili swéj powinności. Przy prywatnym nieskazitelnym charakterze, przy czystym patryotyzmie rząd i sejm zwątpili sromotnie, przez opłakane niedołężności zdradzili Polskę. Wódz niechciał was słuchać? Jeden żołnierz, *jeden* Rybiński, umiał rząd i sejm zatrwożyć, rozegnać. Sejm przed *zbrodniczemi* pogróżkami żołnierza, opuszcza swoje powołanie, ucieka; B. Niemojowski śmie twierdzić, że rząd dopełnił swéj powinności! Sam Przecież B. N. zwąpił o swojéj politycznéj potędze, ujrzał nakoniec zobojętnienie, fatalne następstwa swéj dziesięciomiesięcznéj niedołężności, ujrzał całe swoje polityczne nicestwo i może powinienby dziękować, że jeszcze *bezwstydniejszy* (*)........ (Rybiński) przyjął wspólnictwo *sromotnego* zakończenia rewolucyi. »

Stronica 10ta. « Niewątpił, nierozpaczał. »

Taż broszura str. 9 *i* 10.

« Nieżyczliwi jenerałowi Rybińskiemu wichrzyli, zniechęcali; wszystko się zbliżyło ku gwałtownemu rozwiązaniu. Wstrzymał je jenerał Rybiński środkami mocnemi ale najmniéj surowemi. »

Taż broszura str. 5.

« A teraz PP. posłom przychodzi odwaga i rozum zarzucać jen. Rybińskiemu chęć oddania Polski Carowi .... PP. Posłowie wynaleźli chęć zdrady, któréj nie miał jen. Rybiński, a zapomnieli czynów przez które upoważniali sami zdradziectwa; zapomnieli że sami siebie najmocniéj potępili i cały sejm, skoro opuścili swe powinnosci naówczas, kiedy jener. Rybiński mniemane złe chęci objawił, kiedy honor i prawa Polski ocalać należało. »

Taż broszura str. 11.

« Układy o pojednanie Narodów zawiązane być miały, jenerał Rybiński jako Wódz naczelny sam przez się nie działa, ulegał kierunkowi władz...... »

Taż broszura str. 34.

« .... wytrwał szlachetnie honor i prawo Polski ocalił, zachował— a właściwie zachowało szlachetne wojsko któremu miał honor przewodniczyć.... »

Tom V. Oddział I. półarkusz 5. *str*. 691.

« Jen. Rybiński honor Polski ocalił. A dla narodu honor, jet to największa siła i najpewniejsza nadzieja odrodzenia. »

Tom V, *oddział* 1 *półarkusz* 6 *str*. 694.

« Kommissya drukuje paszkwile *Janowskich*............. »

Wyżéj wspomniona broszura str. 6.

« .... On jeden (Rybiński) najtrudniejszy spełnił obowiązek, honor i godność Polski nietykalne zachował. »

Taż broszura str. 6.

« Jako dowód przytaczano że z trzech jenerałów deputacya do Petersburga miała być przeznaczona — upraszam o pokazanie na piśmie dowodów. »

Taż broszura str. 36.

« Ci panowie chcieliby narzucić jener. Rybińskiemu przynajmniéj *cień* zdrady.

Taż broszura stronnica 33.

« Takie jener. Rybiński położył dla kraju zasługi— ani siebie, ani wojska, ani Polski niezdradził. Zzacnił wielkie nieszczęście nasze. »

Taż broszura str. 30.

« Jen. Rybiński panował istotnie od 24 września do 4 października Cóż uczynił? Jest to najopłakańszy ale niezawodnie najhonorowszy okres naszéj rewolucyjnéj historyi. »

Taż broszura str 33.

« Jenerał Rybiński dopełnił *szlachetnie* swéj przykréj powinności. »

KRONIKA.

KRAJ.

O SEJMIE GALICYJSKIM.

Gazeta Poznańska umieściła artykuł pod datą 26 maja, który jest skróconém zdaniem sprawy świeżo ogłoszoném we Lwowie, z czynności Sejmu w królestwach Galicyi i Lodomeryi, podczas jego

(*) Nie możemy umieszczać wszystkich wyrazów wczorajszego najzaciętszego przeciwnika, a dzisiejszego panegirysty jenerała Rybińskiego. Znajomy jest Emigracyi *lapsus liguæ* tego pisarza. Ubolewają sami przyjaciele Jenerała Rybińskiego, że on podobnego dostał obrońcę.

trwania, to jest od 4 października do 9 tegoż miesiąca 1841 r. Udzielamy czytelnikom naszym główniejsze wyjątki z tego sprawozdania.

CZYNNOŚCI CAŁOROCZNEGO WYBORU STANOWEGO.

Wydział oświecenia publicznego.

Kustoszem biblioteki *zakładu imienia Ossolińskich*, mianował kurator literacki dotychczasowego zastępcę Jana Szlachtowskiego, doktora filozofii. Ze złożonego rachunku przychodów i wydatków pokazało się, iż na rok 1841 pozostało w kassie tegoż instytutu 29,846 zł. r. 38 3/4 kr. — O otworzenie zamkniętéj od lat kilku drukarni i litografii instytutu, tudzież czytelni, Wybór stanowy wstawił się do wysokich władz krajowych i spodziewa się, że trwające jeszcze dotąd trudności wkrótce usuniętemi zostaną.

Róża z Cieńskich, hrabina Łosiowa, dobra swoje, miasteczko Wybranówkę z przyległościami Bryńce Cerkiewne i Osada, zapisała na założenie *Szkoły gospodarskiéj dla ekonomów, leśniczych i t. p. gospodarskich zawiadowców*, warując sobie i Pannie Anieli Stoińskiéj, która swojemi funduszami do spłacenia długów na Wybranówce ciężących przyłożyła się, do śmierci 4,000 z. r. mon. konw. rocznego dochodu. Gdy dochody Wybranówki tę ilość nie o wiele przewyższają, więc szkoła gospodarska w całéj obszerności rozwinie się dopiero po śmierci hr. Łosiowéj i Panny Stoińskiéj; przy dobrym jednak zarządzie, będą mogły tymczasem być uczynione przygotowania i przyrządzenia, i może przynajmniéj szkoła wiejska się otworzyć.

Krajowy fundusz sierot utrzymywać będzie swoim kosztem w roku 1842, już 20 chłopców chodzących do szkoły normalnéj u rządnych i statecznych obywateli miejskich. Z uczniów, którzy przez czas normalnych szkół z funduszu tego byli utrzymywani, oddano w roku 1841, dwunastu do rzemiosł, a jednego do kupca.

Z zapisu Stefana Skrzyńskiego na dobrach Łużny, w obwodzie Jasielskim, ubogie szlacheckie panienki wyposażenie corocznie odbierają.

Pierwszy *dom ochrony małych dzieci* powstał w kraju naszym w bliskości Lwowa, w Laszkach, nakładem i osobistém pracowitém staraniem Zuzanny z Strzemboszów, hr. Ożarowskiéj. Zaś w mieście Lwowie założył *dom ochrony* c. k. wyższy kommisarz wojenny, Pan Schiessler.

Uczenie sztuki położniczéj dziewięć przy uniwersytecie Lwowskim, a dziesięć w instytucie Czerniowieckim, stypendyum z funduszu domestykalnego otrzymało.

Z wydziału spraw urzędowych :

Wybór stanowy naradzał się nad projektem zawiązania *Towarzystwa wzajemnego zabezpieczenia od pożarów.*

Z wydziału funduszów publicznych :

Fundusz domestykalny Stanów posiadał w kassie z końcem sierpnia roku 1841 :

Gotowizną.	27,316 zł. r.
W obligacyach	4,832
Razem. . . .	32,148 zł. r.

Na fundusz domestykalny Stanów, rospisana została na rok 1842, taka sama summa jak w dwóch poprzednich latach, to jest 45,000 zł.r.

Sejm przedłużył wsparcie dla *teatru polskiego*, w ilości 2,000 zł.r. na lata następne, spodziewając się że rząd takowe wsparcie zatwierdzi.

ROZPRAWY SEJMU.

« Na tym sejmie czytane było zdanie sprawy kommissyi stanowéj, przeznaczonéj do zastanowienia się nad projektem przyłączenia się do jednego z istniejących towarzystw wzajemnego zabespieczenia od pożarów, lub zawiązania osóbnego towarzystwa w tym celu. Zdaniem kommissyi było, aby tę rzecz odłożyć do czasu, w którym zaprowadzenie towarzystwa kredytowego ułatwi szacowanie realności mających się zabespieczać i wpływ opłat za zabespieczenie; co też jednomyślnie uchwalono.

« Stanisław Hr. Skarbek, jako kurator fundowanego przez siebie domu ubogich i domu sierot, upraszał na utrzymanie przyszłe teatru polskiego we Lwowie, o wsparcie coroczne w ilości 4,000 zł r. Stany postanowiły prosić J. C. K. Mość o łaskawe pozwolenie, aby im wolno było dać Hr. Skarbkowi żądane wsparcie na utrzymanie teatru polskiego pod warunkami ; *a*) aby Hr. Skarbek za siebie i swoich następców na cały czas trwającego przywileju swojego, obowiązał się utrzymywać doborną scenę polską, i dawać co miesiąc po 10 widowisk ; *b*) aby opłata od wstępu na te widowiska zrównana była z cenami widowisk niemieckich ; *c*) dotychczasowych aktorów teatru polskiego poleciły stany względom Hr. Skarbka.

« Na tymże sejmie wybor stanowy otrzymał polecenie przygotować co potrzeba do założenia w Galicyi kassy oszczędności, i o skutku zdać sprawę na przyszłym sejmie.

« Także uchwalono jednomyślnie prosić J. C. K. Mość, aby na przyszłość Sejmy galicyjskie odbywały się około połowy września.

Rząd na jedne z powyższych uchwał Sejmu dał swoje przyzwolenie, inne zaś odłożył do późniejszego rozpatrzenia. »

SUSKRYBCYA NA POMNIK

DLA Ś. P. PÓŁKOWNIKA ŁAGOWSKIEGO.

(Lista pierwsza składkujących). *

Ledóchowski Jan razem z ziomkami w Héricy.	100	»
Zwierkowski Walenty.	5	»
Parczewski Konstanty.	2	»
Gabryelski.	5	»
Dwernicki jenerał.	30	»
Paprocki.	1	»
Chłędowski.	2	»
Giedroyć J.	1	»
Karwosiecki.	1	»
Hłuszniewicz.	2	»
Karwowski.	1	»
Jeśman.	1	»
Sznajde jenerał.	5	»
Stępowski Leon.	5	»
Zadarnowski.	1	»
Bobiński.	2	50
Paszkowicz.	2	50
Pohl.	2	50
Przewodoski z Brezylii.	2	50
Żarczyński.	2	50
Mierzejewski.	5	»
Czapski.	5	»
Kaszyc.	5	»
Plagowski.	2	»
Jaroszewski.	1	»
Chełmicki.	5	»
Władysław Hr. Plater.	20	»
Hoffman Karol	10	»
Razem . .	227	50

— Redakcya Dziennika Narodowego ukończyła wydanie kursu pierwszoletniego Literatury Sławiańskiéj, wykładanéj w kollegium francuzkiem przez P. Mickiewicza. Można dostać ten tom po cenie fr. 6 w księgarni polskiéj *rue de l'Echaudé* N. 9 Tom przeszłego roku wydany zajmuje kurs drugoletni i znajduje się tamże.

— Suskrybtorowie Dziennika którzy nie opłacili swojéj zaległości proszeni są o rychłe z niéj uiszczenie się.

* Lista ta przysłaną nam została przez Półkownika Plagowskiego.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.